Rok III Poniedziałek 6 kwietnia Cena 15 gr.

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. Telefon Nr. 63.

Nieznany Żołnierz z pobojowiska orląt lwowskich

złożony będzie w sercu Polski w Warszawie

Ku wieczystej czci i pamięci

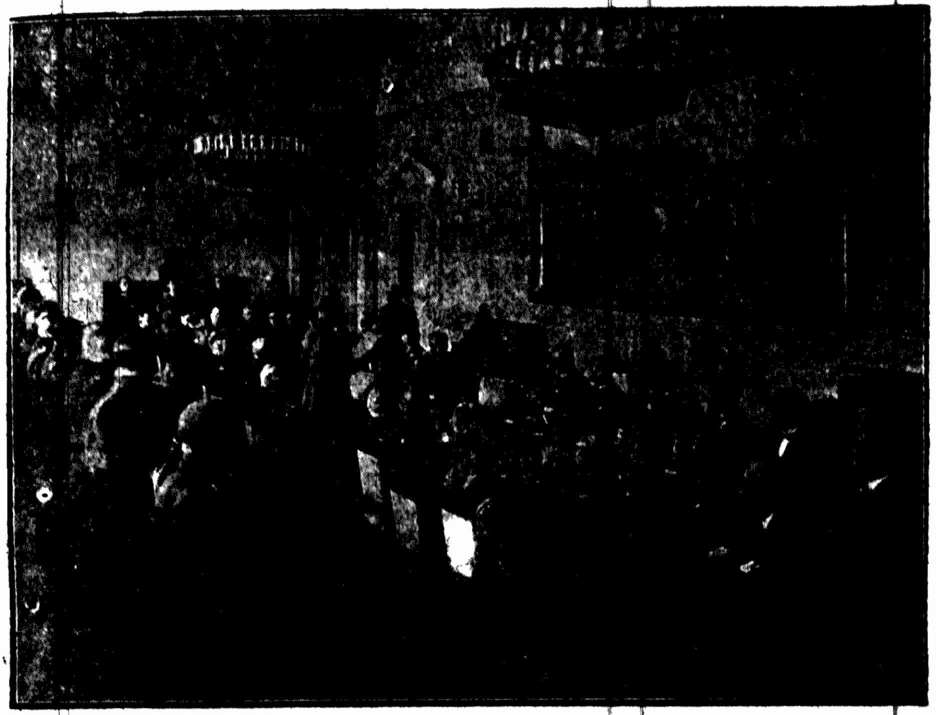

Losowanie pobojowiska w Ministerstwie Spraw Wojskowych

WARSZAWA, 5.IV.

Wczorajszy „Kurjer Czerwony“ podał już **rezultat losowania,** który wskazał na pobojowisko lwowskie, jako to, które wydać ma Narodowi zwłoki Żołnierza Nieznanego.

Uroczystość

ta trwała niespełna godzinę. Przed 12-ta w wielkiej sali Rady wojennej przy gabinecie ministra spraw wojskowych zgromadzili się: biskup polowy Gall, prezes Rady miejskiej sen. Baliński, generałowie, naczelni kapelanowie: kalwiński Schaefer, luterański Paszko i prawosławny Martysz, prezes Zw. Legjonistów płk. Sławek, wiceprezes Zw. inwalidów A. Szyler, delegaci Zw. b. wojskowych, delegaci: Krzyża Żałobnego prezes Nowakowski i Krzyża Czerwonego p. Paszkowska, przedstawiciele prasy itd.

Delegacje oddziałów garnizonu warszawskiego ustawiły się za krzesłami.

Punktualnie o godz. 12-ej przybył **premjer Wł. Grabski z ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim,** który w zwięzłem przemówieniu, rozpoczynającem uroczystość, chyląc czoło przed dostojeństwem męki narodowej z lat ubiegłych, poprosił szefa sztabu generalnego gen. Stan. Hallera, żeby wymienił te pobojowiska, które w czasie wojen z lat 1918—20 były bardziej krwawe.

Gen. Haller po krótkim wstępie wyliczył **15 pobojowisk,** przytaczając statystykę strat każdego z nich, poczem wręczył **15 kartek** ks. biskupowi Gallowi. J. E. po głośnem przeliczeniu kartek zmieszał je i włożył do bazaltowej urny, poczem powołał do ciągnienia najmłodszego wiekiem kawalera krzyża „Virtuti Militari“ st. ogniomistrza Józefa Buczkowskiego.

Chwila nastrojowego milczenia. Drżąca dłoń w urnie. Za chwilę młody ogniomistrz płonąc ze wzruszenia, wręcza złożona kartkę p. ministrowi Sikorskiemu. Kartka ma brzmienie następujące:

M. S. WOJSK.
SZTAB GENERALNY
Biuro Historyczne
Nr. 657-25
B. H.

POBOJOWISKO LWOWSKIE

Z r. 1918 — 19 łącznie z pobojowiskiem nad Wereszycą t. j. Gródka Jagiellońskiego, na którem krwawo i ofiarnie biła się z ukraińcami późniejsza 5 dywizja piechoty, części 1 i 8 dyw. piechoty. Długotrwałość, zaciętość walk, moment poświęcenia występuje tutaj w całej pełni.

Za zgodność
Szef Biura Historycznego
Kukiel
Generał-brygady.

Najmłodszy wiekiem kawaler „Virtuti Militari“ wyciąga los: Pobojowisko lwowskie

P. minister wstaje i ogłasza:

— **Wybór padł na pobojowisko lwowskie** —

proszę pana szefa sztabu gen. o spisanie protokółu.

Po kilku minutach protokół w dwóch egzemplarzach podpisują: p. premjer Wł. Grabski, p. minister Sikorski, oraz zaproszona generalicja.

Przed zamknięciem uroczystości p. minister objaśnia, że jeden egzemplarz protokółu złożony będzie w Muzeum wojsk. drugi wmurowany będzie w grób „Nieznanego Żołnierza“.

*

W czasie uroczystości zwracało ogólną uwagę jedno miejsce wolne. Ciekawi dostrzegali na niem kartkę z napisem „Naczelny rabin W. P.“.

Nowa winda śmierci

9 zabitych, 46 ciężko rannych

BERLIN, 4.4. Donoszą z Essen o nowej katastrofie, jaka się zdarzyła na kopalni Mathias Stinnes. O godzinie 5.30 winda, która zjeżdżało do szybów 70 górników zaczęła nagle spadać z zastraszającą szybkością i uderzyła w dno z taką siłą, że rozbiła się w drobne kawałki.

Z 70 górników 9-ciu zostało zabitych, 46 ciężko rannych, w liczbie tych kilku w stanie beznadziejnym, 15-tu zaś pozostałych odniosło lżejsze obrażenia.

Flota sowiecka pod Gdańskiem

KOPENHAGA, 4.4. „Politiken“ donosi z Moskwy, iż bałtycka flota sowiecka robi przygotowania do wielkich manewrów w pobliżu Gdańska i Kopenhagi.

Kowno wkracza w ślady Moskwy

3 wyroki śmierci na polaków

KOWNO, 4.4. Sąd wojenny rozpatrywał w dniu dzisiejszym sprawę 6-ciu obywateli polskich oskarżonych o rzekome szpiegostwo na rzecz państwa polskiego. Sąd skazał 3-ch podsądnych na karę śmierci, pozostałych zaś 3-ch na ciężkie więzienie.

Uczczenie pamięci Witolda Narkiewicza Jodki

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej

WARSZAWA, 5.IV.

Wczoraj o godz. 7 wiecz. w sali zebrań Warszawskiego okręgowego komitetu robotniczego P.P.S. w obecności licznego grona członków oraz zaproszonych gości ze sfer politycznych, artystycznych, literackich i dziennikarskich nastąpiło *odsłonięcie tablicy pamiątkowej* ku czci zmarłego w roku ubiegłym działacza ś. p. Witolda Narkiewicza Jodki.

Jodka

poza działalnością w stronnictwie, którego był jednym z twórców, brał udział w pracy państwowotwórczej, będąc w swoim czasie członkiem Rady Stanu, a po utrwaleniu bytu Państwa ministrem pełnomocnym i posłem Rzplitej w Konstantynopolu i Rydze.

Uroczystość wczorajszą zagaił radny Szpotański, który wspominając

zasługi zmarłego

w szeregu takich działaczy jak Piłsudski, Sulkiewicz etc. powołał na przewodniczącego senatora Limanowskiego, na członków prezydjum przedstawicieli różnych dzielnic miejskich.

Tablicę odsłonił po krótkiem przemówieniu

sen. Limanowski,

po którym głos zabierali jeszcze posłowie Niedziałkowski, Barlicki i Jaworowski, który podziękował obecnemu na sali twórcy tablicy art. rzeźbiarzowi Gruberskiemu za piękne wykonanie dzieła. Istotnie zarówno w całości, jak w szczegółach tablica przedstawia pierwszorzędne zalety, a podobieństwo rysów twarzy zmarłego w bronzowym medaljonie jest uderzające.

W przerwach między przemówieniami chór pod batutą dyr. ezierskiego wykonał „Jeszcze Polska nie zginęła“ i szereg innych oryginalnie sharmonizowanych utworów. Na zakończenie zaś odśpiewano „Czerwony Sztandar“.

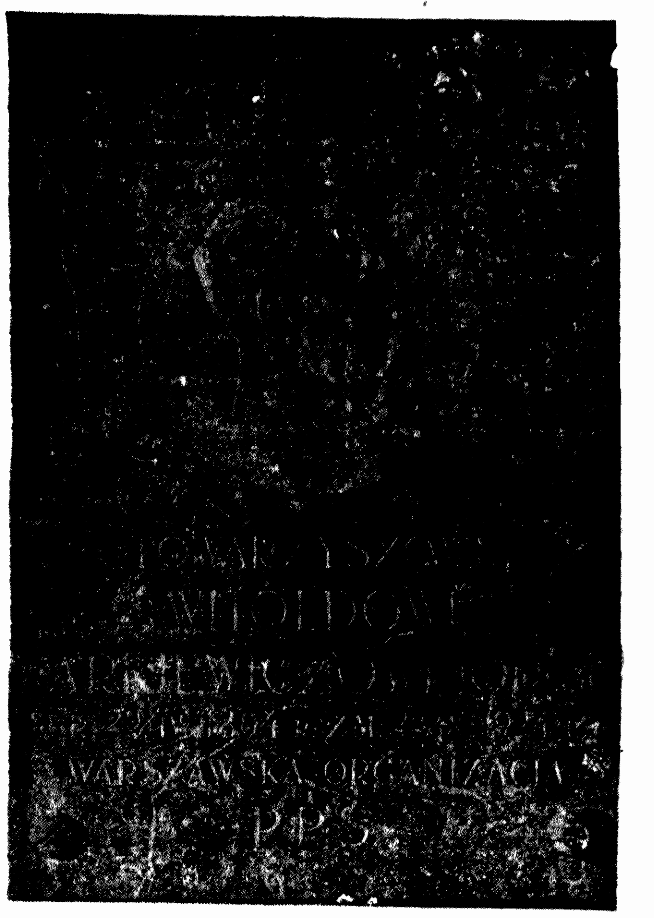

TABLICA,
wmurowana w ścianę sali zebrań Warszawskiego Okręgowego Komitetu P. P. S. w Al. Jerozolimskich nr. 6.

Klub włamywaczy na Czerniakowskiej

ewakuowany przez policję śledczą

WARSZAWA, 5.IV.

Na Czerniakowskiej pod 181 u pani Olgi Iwaniukowej, w zacisznej i przytulnej melinie urządzili sobie klub pp. włamywacze. Jakkolwiek kasyno to

nie goniło za rozgłosem,

wiadomość o niem doszła do komisarza Urzędu śledczego, p. Szabrańskiego, który wczoraj rano wybrał się tam zgoła nie proszony w odwiedziny. Towarzyszył mu w tej wizycie wywiadowca p. Słomczyński.

Nieoczekiwani goście zastali w melinie gosposię i członka klubu, Stanisława Szabelskiego, korzystającego z krótkich chwil wolności po tylko co odsiedzianem 4-oletniem więzieniu. Ponieważ prócz tych dwojga znaleziono ponadto

biżuterję,

skradzioną właścicielowi kina „Stylowy“, p. Zagrodzińskiemu oraz

jedwabie,

należące do Francusko-Polskiego T-wa kredytowego (ul. Kredytowa 9), przeto Iwaniukową i Szabelskiego wraz z wymienioną facjenda skierowano do Urzędu śledczego.

Nie poprzestając na tej zdobyczy, pp. Szabrański i Słomczyński, wziąwszy do pomocy dozorcę domu,

przyczaili się w melinie,

czekając na dalszych „klubowiczów“.

Jakoż niebawem nadeszli dwaj renomowani mistrzowie wytrycha i łomu Stefan Baratyński i Marjan Brzeziński. Ten ostatni trzymał w ręku

parasol ze śladami cegły

— niewątpliwy dowód świeżej operacji „przez sufit“. Jak wiadomo, w tych wypadkach włamywacze posługują się zazwyczaj deszczochronem, wciskając go przez mały otwór, wywiercony w suficie, aby przy rozszerzaniu otworu łowił spadające gruzy i

zapobiegał niepotrzebnemu hałasowi...

Dwumeże nie przyznali się „do roboty“, jakkolwiek rewizja kieszonkowa potwierdziła hypotezę urzędników. Złota papierośnica, takiż pierścień z głową Chrystusa, także bransoletka z wizerunkiem Matki Boskiej, obrączka również złota z herbem Pogoń i napisem na wewnętrznym otoku: „Z Bogiem! Zofja 20. 5. 1922“ — oto drobiazgi, świadczące zarówno o religijności prawego ich właściciela jak i o dokonanej na nich

zbrodni przywłaszczenia.

Baratyńskiego i Brzezińskiego po dołączeniu dla towarzystwa małżonków Maksymiljana i Anastazię Szustowów, również członków bandy,

osadzono w areszcie

przy Urzędzie śledczym.

Panna Sadowska wyjechała do Afryki

Miejmy nadzieję, iż będzie się tam bawiła tak wesoło, że nie powróci więcej do Polski

WARSZAWA, 5.IV.

(D.) W wydziale cywilnym sądu apelacyjnego rozpatrzony został fragment przewlekłego i

bardzo przykrego

procesu w rodzinie państwa Sz. Inżynier Sz. domagał się separacji od sądu arcibiskupiego, dowodząc, iż żona jego

została uwiedziona

przez pannę dr. Sadowską, która upodobała ją sobie.

W myśl przepisów kodeksu cywilnego, do czasu ukończenia procesu o separację

opieka nad dziećmi należy do ojca,

jednak pani Sz. wystąpiła do sądu z prośbą o oddanie jej dzieci, gdyż jakoby ojciec miał się z niemi źle obchodzić.

Sąd okręgowy w Piotrkowie stwierdził, że zarzuty, stawiane przez panią Sz. mężowi są zupełnie bezpodstawne i

powództwo jej oddalił.

W czasie rozprawy pełnomocnik pozwanego złożył wypis z aktów sprawy separacyjnej w warszawskim sądzie arcybiskupim, zawierający niezmiernie obfity materjał w sprawie

praktyk panny dr. Sadowskiej,

których ofiarą padła młoda inżynierowa. Odpisy te obejmują kilkadziesiąt stron zeznań świadków, zawierających niesłychanie kompromitujące p. dr. Sadowską okoliczności.

Sąd apelacyjny, do którego odwołała się pani Sz. przez swego pełnomocnika adw. Dworzaczka, wystąpił w składzie: przewodniczący dr. Wichrowski asesorowie: sędzia Śliwiński i sędzia Wiśniewski.

Ze względu na drastyczność omawianego tematu rozprawy toczyły się

przy drzwiach zamkniętych.

W imieniu pozwanego wystąpił adw. Mieczysław Łabędzki.

Na rozprawę nie stawiła się ani pani Sz. ani dr. Sadowska gdyż jak stwierdzono obie te panie wymeldowane zostały z Warszawy zagranicę

dokąd wyjechały jednocześnie

mianowicie dn. 10 marca b. r.

Występujące w procesie osoby udzieliły prywatnej informacji, iż mają wiadomości, że pani dr. Sadowska wespół z inżynierową Sz. przebywa obecnie

w Afryce.

Sąd drugiej instancji po całodziennych obradach zdecydował

wyrok sądu okręgowego zatwierdzić

i powództwo pani Sz. oddalić.

Dzieci pozostaną zdala od wpływów dr. Sadowskiej.

Zwarjował ze szczęścia

Posiadacz obligacji premjowej pożyczki dolarowej z wygraną 8.000 dolarów oddał obligację i nie wziął pieniędzy

WARSZAWA, 5.IV.

Onegdaj zgłosił się do Banku Polskiego posiadacz obligacji 5-proc. pożyczki dolarowej nr. 0246837, na którą padła w ostatnim dniu ciągnienia wygrana 8 tysięcy dolarów. Obligacje — jak zwykle — skierowano do urzędu pożyczek państwowych, celem wydania polecenia wypłaty, posiadacz obligacji jednak nie zgłosił się po odbiór sumy wygranej i nie wziął pokwitowania, z zostawienia jej w Banku.

Obligacja nr. 0246837 zatrzymana została wobec tego w urzędzie pożyczek państwowych przy ul. Senatorskiej nr 29, dokąd zgłosić się winien roztargniony posiadacz.

Co wydamy, a co dostaniemy w kwietniu?

Preliminarz budżetu państwa

Dochody państwowe w kwietniu, w porównaniu z dochodami preliminowanemi na marzec, wykazują

zwiększenie w sumie około 16 miljn. zł.,

z czego na dochody administracji przypada około 10 miljn. zł. zwyżki i na monopole, dzięki zwiększającym się wpływom z monopolu spirytusowego, około 6 miljn. zł zwyżki.

W dochodach administracyjnych najpoważniejszą pozycję daje min. skarbu, w sumie około 92 miljn. zł. wobec 84 miljn. zł. preliminowanych na marzec. Zwiększone wpływy preliminowane są również z generalnej dyrekcji poczt i telegrafów — 9 miljn. zł. w kwietniu wobec 8.6 miljn. zł. w marcu.

Preliminarz wydatków obok zwykłych wydatków osobowych i rzeczowo-administracyjnych, obejmują kwotę 25.6 miljn. zł.

wydatków inwestycyjnych

na kontynuowanie robót z zakresu budownictwa państwowego w związku z planem ożywienia ruchu budowlanego. Na ten cel skarb państwa preliminował od początku roku

sumę 92.2 miljn. zł.

Dochody i wydatki przedsiębiorstw w preliminarzu kwietniowym

równoważą się

dzięki wydatniejszemu wpływowi dochodów z lasów państwowych.

Niezależnie od powyższego będzie w kwietniu kontynuowana w większym zakresie akcja pożyczek dla Związków komunalnych na roboty inwestycyjne dla zatrudnienia bezrobotnych, zwłaszcza w Łodzi i w Zagłębiu węglowem.

Anglja niemców nie zachęca

Ale też nic Polsce gwarantować nie chce

Informacje o konferencji posła polskiego p. Skirmunta z angielskim ministrem spraw zagr. p. Chamberlainem w dniu 1 b. m. wieczorem „Journal des Debats" podaje w tej formie:

„Podobno minister spraw zagranicznych zapewnił ponownie przedstawiciela Polski, że

Wielka Brytanja nie może zagwarantować wojskowo

utrzymania granic niemiecko-polskich, ale, że to nie powinno być wcale interpretowane, jako zachęta dana Niemcom do usiłowania zmienienia tych granic".

Korespondent „Temps'a" z Londynu, zdając sprawę z dwóch tych narad u p. Chamberlaina, z p. de Fleuriau i z p. Skirmuntem, wyraża się w ten sposób:

„Co do Polski, punkt widzenia angielski pozostaje ten sam. Anglja zgodziłaby się na wejście do paktu nadreńskiego i na zagwarantowanie integralności granic francuskiej i belgijskiej, ale jeżeli nie jest ona usposobiona do wzięcia podobnego zobowiązania co do granic Polski, to nie znaczy to, iż chciałaby zachęcić

do targnięcia się nacjonalizmu niemieckiego,

przeciwko granicy wschodniej obecnej Rzeszy Niemieckiej.

Zwracają przytem uwagę, że jeżeli granica Renu była przedmiotem specjalnych klauzul o demilitaryzacji (art. 42—44) w Traktacie Pokoju, to nie znaczy bynajmniej, że inne granice Niemiec przedstawiają mniejszą wagę".

Korespondent „Journala" z Londynu uzupełnia powyższe informacje zapewnieniem, że, ponieważ dla aljantów jest oczywistym interesem przesłanie Berlinowi komunikatu wspólnego, to po porozumieniu się p. Herriota z rządami angielskim, belgijskim i włoskim, wszystkie

trzy noty, które będą zaadresowane do Berlina

jakkolwiek mogą być wysłane przez różnych kurjerów specjalnych, niemniej jednak stanowić będą jedność, i wyrażą one opinję wszystkich sprzymierzonych z Anglją włącznie.

Benesz przybywa do Warszawy

w dniu 19-20 kwietnia

Z Pragi komunikują, iż szef rządu czechosłowackiego dr. Benesz, przybędzie do Warszawy w tydzień po świętach Wielkiej Nocy, tj. 19 lub 20 b. mies. Do tego terminu ukończone zostaną rokowania, dotyczące traktatu handlowego i umowy likwidacyjnej, oraz umowy arbitrażowej, co umożliwi dr. Beneszowi podpisać te umowy imieniem rządu Czechosłowacji.

Dr. Benesz zabawi w Polsce około 3-ch dni.

BEZCZELNOŚĆ KACAPOW

przechodzi już wszelkie granice

Oto skutki rozmawiania z mongołami w rękawiczkach

(b). W dniu wczorajszym u wicepremjera Thugutta zjawiła się delegacja rosyjskiego zjazdu oświatowego z pos. Serebriannikowem na czele.

Delegacja ta przedstawiła wicepremjerowi memorjał, który obejmuje „żądania" tak dziwne, że aż śmieszne w swej bezczelności.

Memorjał „oświatowy"

przesiąknięty jest duchem wszechrosyjskim i owiany ideologją apuchtinowską.

Nic też dziwnego, że został przyjęty w należyty sposób.

Oto kilka kwiatków uszczkniętych z tej dziegciem pachnącej niwy.

Mianowicie memorjał domaga się:

1) Aby w uniwersytetach wileńskim i lwowskim utworzono katedry języka i literatury rosyjskiej.

2) Aby wykłady języka polskiego w prywatnych szkołach rosyjskich odbywały się na koszt skarbu.

Wreszcie memorjał kończy się taką pouczającą sentencją:

„Wszystkie szczepy rosyjskie tworzą

jedyny naród,

którego zewnętrzną oznaką jest jedyny rosyjski język literacki, co nie przeszkadza istnieniu i rozwojowi miejscowej plemiennej kultury, języka i literatury". Oczywiście, że oświatowcy rosyjscy mają tu na myśli „szczep" białoruski i „plemię" ukraińskie.

Przypomnieć tu należy, że p. poseł Serebriannikow powrócił niedawno z Paryża, gdzie brał udział

w zjeździe monarchistów

moskiewskich. Ciekawe, czy tam poradzili mu opracowanie podobnej niedorzeczności.

Widocznie zwolennik dawnych „dobrych" carskich czasów chciałby, aby powróciły.

Na szczęście nie. „Priwislinja" już niema. Prawda, że szkoda, p. pośle Serebriannikow.

PRZEBUDOWA SEJMU

Plany będą niedługo gotowe

WARSZAWA, 5.IV.

(b.) Wczoraj, pod przewodnictwem wicemarszałka Moraczewskiego, odbyło się posiedzenie komitetu nadzorczego przebudowy gmachu sejmowego (nowa sala obrad oraz hotel dla posłów i senatorów).

Na posiedzeniu tem wybrano komisję dla opracowania regulaminu komitetu budowy i komitetu nadzorczego.

Do pierwszego z tych komitetów wchodzą: dyrektor biura Sejmu i Senatu — podsekretarz stanu Pomykalski, szef wydziału gospodarczego — Fiztnowski oraz architekt prof. Skórewicz.

Komitet nadzorczy pod przewodnictwem wicemarszałka Moraczewskiego składa się z przedstawicieli 12 klubów sejmowych i reprezentanta Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Wczorajsze obrady zakończyły się odrzuceniem rozpisywania konkursu, a to ze względu na pośpiech oraz prowizoryczną budowę, gdyż niezadługo rozpocząć się mają prace przy budowie nowego gmachu sejmowego.

Prof. Skórewicz przedstawi już swój plan przebudowy dn. 31 b. m.

Ciężko chory król rumuński

nie oddaje berła regentom

BUKARESZT, 4.4. Rząd rumuński zaprzecza urzędowo pogłosce, jakoby istniał zamiar ustanowienia regencji w Rumunji. Jednocześnie komunikat stwierdza, iż stan zdrowia króla jest ciężki.

Cook chciał wytruć cały Londyn

LONDYN, 4.4. Policja londyńska wykryła w północno wschodniej części miasta ślady masowego mordu.

W odosobnionej willi znaleziono zwłoki dwóch samobójców. Jeden z nich 50-letni Cook zastrzelił się, drugi 20-letni młodzieniec, którego nazwiska nieustalono otruł się gazem.

Dalsze dochodzenie wykazało, że obaj byli wielokrotnie karani więzieniem za różne przestępstwa.

W piwnicy willi znaleziono kilkanaście szkieletów ludzkich i duże zapasy trucizny.

Sąsiedzi opowiadają, iż Cook w rozmowach chwalił się posiadaniem olbrzymich zapasów trucizny, którąby potrafił cały Londyn wytruć.

ZMIANA OBCHODU ŚWIĘTA 3-go MAJA

Mniej sztucznej pompy — więcej manifestacyj uczuć prawdziwego braterstwa

WARSZAWA, 5.IV.

Prezydent Rzeczypospolitej wystąpił z inicjatywą nadania obchodowi święta narodowego w dniu 3 maja specjalnej ustalonej formy, któraby odpowiadała duchowi wiekopomnej rocznicy i ze święta tego czyniła święto powszechne, jak to ma miedzy innemi miejsce we Francji w dniu święta narodowego 14 lipca.

Dotychczas dzień 3 maja obchodzony był u nas t. zw. pochodem narodowym, który z roku na rok przybierał coraz jaskrawsze barwy partyjne, zacieśniając swe kadry do udziału w nim jednego stronnictwa i zszedł ostatnio do charakteru przeciwstawiania się pochodom, organizowanym w dniu 1 maja. Na przeszkodzie manifestacjom tego rodzaju stawała często pogoda, a udział w nich młodzieży szkolnej, zwłaszcza dzieci najmłodszych budził poważne refleksje ze względów zdrowotności i bezpieczeństwa.

Dlatego inicjatywa Prezydenta Rzeczpospolitej, zmierzająca do nadania obchodowi święta narodowego form, któreby uczyniły ten dzień świętem powszechnem, powinna być przyjęta z wielkiem uznaniem.

Inicjatywą Prezydenta zajęło się min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego, powierzając ją departamentowi kultury i sztuki. Dyrektor tego departamentu p. Jan Skotnicki rozpoczął pertraktacje z przedstawicielami poszczególnych grup społecznych. Nadto sprawie tej będzie poświęcona specjalna konferencja prasowa, która odbędzie się we wtorek o g. 5 pp. na Zamku.

Histerycy moskiewscy uspokoili się

Spostrzegli, że nikt już w szczerość ich krzyków nie wierzy

Incydent stołpecki, rozdmuchany i celowo przez Moskwę zaogniony, wszedł jednak w stadjum spokojniejsze.

Tym razem, nim dyplomacja moskiewska doszła do przekonania, że należy całą sprawę postawić na płaszczyźnie rzeczowej, byliśmy świadkami iście wschodniej histerji w posunięciach i wystąpieniach poszczególnych odpowiedzialnych po stronie rosyjskiej czynników.

Histerja tych posunięć była czemś niezwykłem nawet ze strony dyplomacji sowieckiej która — jak wiadomo — ma zupełnie swoiste, w innych państwach nieznane i niepraktykowane metody działania. Tym razem p. Cziczerin, czy też ci, w których imieniu działał, przebrali wszelką miarę zarówno w tonie, jak i w sposobie formułowania zarzutów i żądań.

Rząd polski — można to już teraz stwierdzić — działał tu z wysokiem poczuciem taktu i umiarkowania, przeciwstawiając metodom histerji sowieckiej, spokojną, wyniosłą świadomość swej suwerenności i realne ujmowanie zagadnienia.

Obecnie można już uważać incydent za wyczerpany pod względem dyplomatycznym, pomimo, że prasa rządowa sowiecka wciąż pluje jadem oszczerstw nieprzyzwoitych wymysłów, i niepraktykowanych napaści na członków naszego poselstwa.

Dzieła zgasłych pisarzy — własnością narodu

Po 50-latach od śmierci autora

WARSZAWA, 5.IV.

Oczekuje nas dyskusja w Sejmie nad bardzo ważnem prawem.

Dotychczas dzieło, które o prawa autorskie wygasły (po 50-ciu latach od chwili śmierci autora) stawało się własnością... księgarzy, którzy mogli je wydawać dowolnie, bez opłacania jakichkolwiek tantjem.

We Włoszech powstało prawo, że wydawca za książki lub wydawnictwa, niepodlegające już prawu autorskiemu, płaci 3 proc na rzecz specjalnego funduszu państwowego, przeznaczonego wyłącznie na cele sztuki i kultury, t. j. na cele nie wydawcy, ale — całego narodu. To samo prawo było już dwukrotnie dyskutowane w parlamencie francuskim.

Otóż nasza komisja kodyfikacyjna uchwaliła specjalną instrukcję, jako dodatkowy wniosek do projektu ustawy o prawie autorskiem. Ten wniosek ma być przedłożony naszym ciałom prawodawczym w formie ustawy „o skarbie narodowym literatury, nauki i sztuki", a brzmi tak: 1) „Pobiera się opłatę procentową od dochodu brutto przy rozpowszechnianiu dzieł twórczości które w Polsce nie korzystają z ochrony prawa autorskiego: 2) Uzyskane tą drogą fundusze przeznaczone są wyłącznie na cele i potrzeby wszystkich odgałęzień twórczości narodowej w literaturze, nauce i sztuce".

Wyzwolenie chciało pokazać narodowi

że Piast rozwiązuje Sejm w Wieprzu

a drży o jego całość w Warszawie

(wąż). Ostatnie dwa dni obrad sejmowych miały pod względem parlamentarnym swoje efekty szczególne i osobliwe. Nie dziw, że ścigany ciekawością, wziąłem wiceprezesa klubu „Wyzwolenia" d-ra Putka, na spytki. Zacząłem od zaprzysiężenia z mej strony tajemnicy, ale mile jowialny mój rozmówca machnął tylko ręką.

— Ależ, redaktorze, zwalniam pana od tajemnicy. Chodzi o wyjaśnienie? Wiem, że pan cierpiał fizycznie, patrząc na metodę przez nas zastosowaną w dyskusji nad wnioskiem o rozwiązanie Sejmu. Pański zmysł parlamentarny, poczucie rytmu, było obrażone.

— Lecz widzi pan — nam nie chodziło o sukces parlamentarny, lecz o co innego.

— Niech pan rozważy. W walce, jaką prowadzimy z poplecznikami Witosa, co krok napotykamy na ślady agitacji, prowadzonej w tym sensie, jakoby oni — piastowcy — dążyli do rozwiązania Sejmu. Agitacja taka jest im potrzebna, aby utrzymać w dobrem dla siebie usposobieniu tych wpływowych ludzi po powiatach, którzy chcą kandydować jaknajprędzej na posłów. Otóż piastowcy mówią, że chcą Sejm rozwiązać, ale „Wyzwolenie" do tego nie dopuszcza. Tak argumentował niedawno pan Witos osobiście w gminie Wieprz, powiatu wadowickiego. A dlaczego „Wyzwolenie" przeszkadza? — bo skłócone w sobie i rozdarte, boi się nowych wyborów — twierdził p. Witos.

— Aby tym bredniom kres położyć, zdecydowaliśmy się złożyć formalny wniosek o rozwiązanie Sejmu. Wiedzieliśmy z góry, że przegramy. Ale nam szło o protokularne stwierdzenie, że w szczególności piastowcy są przeciwnikami rozwiązania. I to się stało. Lud dowie się teraz prawdy. Cel osiągnięty.

— Jednem słowem, przerwałem — wiecowanie wzięło górę nad parlamentaryzmem.

PRZECIW BEZECEŃSTWOM SOWIECKIM

PROTEST RZĄDU POLSKIEGO

Poseł polski przy rządzie sowieckim, p. Kętrzyński, złożył w komisarjacie ludowym dla spraw zagranicznych dnia 3 b. m. notę, jako

odpowiedź na notą rosyjską

z dnia poprzedniego.

Treść tej noty była następująca:

„Zarzuty zgłoszone w nocie Kom. Lud. Spr. Zagr. przeciwko osobie p. Karczewskiego, sekretarza poselstwa polskiego i kierownika konsulatu generalnego w Mińsku nie mogą być uznane jako

uzasadnienie cofnięcia p. Karczewskiemu exequatur.

Poselstwo polskie zmuszone jest z całym naciskiem zaznaczyć, że nota Komisarjatu Ludowego dla spraw zagranicznych przedstawia

przebieg wypadków w sposób niezgodny z istotnym stanem rzeczy.

W szczególności zarzucane p. Karczewskiemu przekroczenie jego prerogatyw dyplomatycznych, polegające na rzekomym udzieleniu przez niego

w lokalu konsulatu

przytułku przestępcy kryminalnemu nie odpowiada rzeczywistości o ile się zważy, że p. Karczewski przyjął do lokalu konsulatu urzędnika polskiego, posiadającego paszport dyplomatyczny, zaopatrzony w wizę dyplomatyczną Komisarjatu Ludowego dla spraw zagranicznych.

Zważywszy powyższe poselstwo polskie zakłada niniejszym stanowczy

protest przeciwko treści i formie

noty Komisarjatu Ludowego dla spraw zagranicznych oraz cofnięciu p. Karczewskiemu exequatur pod nie licującym z przyjętemi powszechnie zwyczajami międzynarodowemi pozorem motywów niezgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy.

REORGANIZACJA SZKÓŁ

WARSZAWA, 5.IV.

Pod przewodnictwem p. ministra St. Grabskiego odbyła się konferencja w min. wyznań i oświecenia publ. w sprawie wyrównania poziomu naukowego szkół powszechnych do wysokości odpowiednich klas szkoły średniej.

Kohn i Dąbal chcą pławić się w krwi polskiej

Żądają dwudziestu polaków za dwie zakały

Od własn. kor. „Expressu Porannego"

LONDYN, 4.4. „Times" donosi z Moskwy, że w komisarjacie ludowym do spraw zagranicznych odbyła się konferencja przedstawicieli polskich komunistów w osobach Feliksa Kohna i Dąbala z Cziczerinem.

Polscy komuniści zażądali, aby rząd sowiecki aresztował 20 polaków, których by więził do czasu wyjaśnienia i dania zadość uczynienia przez rząd polski w sprawie zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Sowiety znowu splamiły swe łapy krwią

Wczoraj do Warszawy nadeszła wiadomość, która najzupełniej wyjaśnia, dlaczego rząd czerwonych katów Rosji podnosi taki krzyk z powodu zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Oto chodzi mu o odwrócenie uwagi od nowej zbrodni, której podłoże jest bardziej krwawe, niż bezmyślny czyn Muraszki.

Oto na 3 tygodnie przed sprawą wymiany Bagińskiego i Wieczorkiewicza zdecydowana była wymiana na partję komunistów grupy polaków, więzionych w lochach Kijowa.

Wśród nich znajdował się zakwalifikowany do wymiany niejaki

Kowalczyk.

Po ustaleniu dnia i szczegółów wymiany, oraz formalności podpisania odnośnej umowy, rząd sowiecki dostarczył do granicy wszystkich przeznaczonych do wymiany więźniów, oprócz Kowalczyka, co do którego zawiadomiono, że

zaginął bez wieści i nie może być odnaleziony.

Rząd polski przyjął to w dobrej wierze do wiadomości, tymczasem z zeznań pozostałych więźniów okazało się, iż Kowalczyk do ostatniego dnia

pozostawał w więzieniu

w Kijowie w dniu zaś przeznaczonym do wyjazdu, został **wyprowadzony z celi na podwórze więzienne i tam rozstrzelany przez straż więzienną.**

Ten mord, jawnie wykonany był dokonany z wiedzą władz sowieckich, na ich niewątpliwy rozkaz i przez wyznaczonych do tego katów. Nie może tu być żadnej analogji z samozwańczym krokiem Muraszki.

Rząd sowiecki, orjentując się, iż wieść o tym nowym ich mordzie rozniesie się i musi wywołać interwencję władz polskich, korzysta obecnie z zajścia stołpeckiego, aby odwrócić od siebie uwagę i przysłonić zamordowanie Kowalczyka, które wskrzesić musi w pamięci okrutny los tysięcy w podobny sposób z całą premedytacją mordowanych osób których jedyną winą było to, iż nie chcieli być burzycielami.

Rząd polski nie może przejść nad tą sprawą do porządku, jak to czynił dotychczas, zdobywając się na energiczniejszy protest tylko wówczas, gdy — jak to miało miejsce po zamordowaniu ks. Budkiewicza — opinja całego świata zwróciła się prze-

KARTKI

W RODZINIE

Skłonność do pieniactwa jest fatalną przywarą odziedziczoną przez nas po przodkach. Ten rys charakteru dawnej naszej szlachty uwiecznili w swych dziełach między innymi, tacy dwaj mistrzowie pióra, jak Fredro i Sienkiewicz. Pierwszy osnuł swoje arcydzieło „Zemstę" na tle sporu między Cześnikiem i Rejentem o kawałek zmurszałego muru granicznego, drugi usta mi Rzędziana opowiada o nieustannym procesie, którego objektem jest grusza, stojąca na miedzy, do której to gruszy dwaj sąsiedzi roszczą pretensje.

Duch owych Cześników, Rejentów i Rzędzianów pokutuje w nas jeszcze, znajdując wykładnik w procesach z powództwa, czy oskarżenia prywatnego, zawalających nasze sądy wszystkich instancyj. Jedna jest wszakże różnica między pieniactwem dawnem i obecnem. Dwaj szlachcice całemi latami włóczyli się wzajemnie po trybunałach stojąc zwykle w obronie ambitu szlacheckiego, źle pojętego, ale stanowiące go pewnego rodzaju usprawiedliwienie wstrętnego pieniactwa.

Obecnie zaś. Przed dwoma niespełna laty cała Warszawa mówiła o skandalicznym procesie, wytoczonym przez jednego z przedstawicieli arystokracji matce, dożywotniczce ogromnych dóbr i użytkowniczce wspaniałych pałaców, o dewastację i roztrwonienie tego, z czego tylko użytkować wolno jej było.

Niedawno sądy rozstrzygały także samą drugą sprawę między temi samemi osobami. Tu chyba nie może być mowy o zadraśniętym ambicie szlacheckim, lecz raczej o jego zupełnem oplwaniu i pohańbieniu.

Tak, ale to arystokracja, środowisko, zdaniem ogólnem, zgniłe, nic dziwnego więc, że na takiem bagnie takie właśnie chwasty wyrastają. Czy jednak wyłącznie tam rosną, czy też plenią się i gdzieindziej? Niestety, plenią się również, jak tego dowodzi fakt następujący.

Niedługo na wokandzie sądu pokoju w Warszawie znajdzie się sprawa o eksmisję p. Adaminy Zaszczyńskiej, wdowy po weteranie z r. 1863-go z mieszkania, a raczej z pokoju, który zajmuje w domu nr. 26 na Starem Mieście.

P. Zaszczyńska jest w jednej ósmej właścicielką, w jednej trzeciej zaś dożywotniczką tego domu.

Z powództwem przeciwko p. Zaszczyńskiej wystąpił, któżby odgadł? — jej rodzony syn Zdobysław Zaszczyński oraz krewna i chrześniaczka pozwanej, p. Jadwiga Rudnicka! W głowie coś podobnego się nie mieści, prawda?" A jednak jest to fakt przykry, smutny fakt.

Jak wypadnie wyrok sądu? Wszelkie wnioski co do tego byłyby przedwczesne i nie na miejscu. Sąd spełni swoje zadanie, opierając się na kodeksie, bowiem tak powinien.

Istnieje wszakże inny sąd rządzący się nie kodeksami pisanemi, lecz sumieniem. Istnieje nieomylny trybunał opinji publicznej, ferujący wyroki bezapelacyjne, istnieje poza przepisami prawa poczucie moralności.

Wyroki tych instancyj napewno nie wypadną na korzyść powodów. W sądzie mogą nawet wygrać, ale w oczach społeczeństwa już przegrali. **C-wicz.**

MIŁOŚĆ, ŚMIERĆ I PURGANS
Przygody samobójcze zakochanej pary

Pisma czeskie donoszą o zabawnem zdarzeniu, jakie miało miejsce w jednem z prowincjonalnych miasteczek czeskich. Młody idealista Franciszek Jerzabek kochał się bez pamięci w Milenie Owruczównie. Panna odpłacała mu wzajemnością, lecz na przeszkodzie do spełnienia snów miłosnych stali „jej rodzice". Narzeczony bowiem nie miał ustalonej pozycji życiowej, a panna Milenka posiadała przecież nienajgorszy posag. Rozżaleni kochankowie postanowili z sobą

skończyć samobójczą śmiercią.

W tym celu zwierzył się p. Franciszek ze swemi zamiarami miejscowemu aptekarzowi i otrzymał od niego proszek trujący.

Po napisaniu pożegnalnych listów do rodzin, zeszli się kochankowie w ustronnem miejscu i uściskawszy się czule

połknęli truciznę.

Lek zaczął działać prawie natychmiastowo a że mógł poruszyć słonia, więc zmusił kochanka i kochankę do szukania samotności w gąszczach...

Śmierć nie nadchodziła, natomiast rozstanie się było nieodzowne, bo co chwila trzeba było robić krótsze lub dłuższe przystanki, podczas których obecność drugiej osoby

jest absolutnie zbędną.

Wycieńczeni, ale żywi, dotarli kochankowie do domów rodzicielskich, a gdy nazajutrz otworzyli oczy, nie czuli już ku sobie płomiennej miłości.

Komizm sytuacji wczorajszej zabił tragiczne ich postanowienie.

Żyją, ale nie mają ochoty spotykać się więcej.

ŚMIERĆ, KTÓRA DAŁA ŻYCIE
Zgilotynowany bandyta ocala dziecko
Cud techniki chirurgicznej

Do celi bandyty Paprockiego, osadzonego w więzieniu w Saint Paul pod Lille, o brzasku dnia wszedł strażnik więzienny i zbudził śpiącego.

— Czy już? — zapytał pobladłemi usty Paprocki.

— Tak, już...

Zrozumiał: za chwilę poczuje na karku nóż gilotyny...

Do celi wkroczyły władze sądowe i więzienne. Odczytano jeszcze raz wyrok, poczem prokurator oddał skazańca w ręce kata.

Po chwili Paprocki szedł już na miejsce kaźni. Przed nim, twarzą zwrócony do skazanego kroczył ksiądz, dzierżąc w wzniesionej ręce krucyfiks.

Jasny błysk polerowanej stali — głowa bandyty stoczyła się do kosza.

Bezgłowy tułów, bluzgający jeszcze krwią, zdjęto z gilotyny i złożono na stole. Kilku ludzi pochyliło się nad szczątkami bandyty. Zabłysły jakieś ostrza. Ludzie ci krajali stygnące zwłoki, wreszcie, dokonawszy jakiegoś szczególnego obrzędu, wskoczyli do oczekującego samochodu i spiesznie odjechali.

Dokąd? Do szpitala w Lille, gdzie na łóżeczku szpitalnem miotała się ciężko chora, niemal umierająca dziewczynka pięcioletnia. Nad łóżkiem pochylona głowa szarytki w białym kornecie. Słodkie oczy ze smutkiem i troską, patrzą na więdnący kwiat — dzieweczkę umierającą.

Przed szpitalem zadźwięczała trąbka samochodu. Szarytka bierze na ręce chore dziecko i niesie je do sali operacyjnej, gdzie wszystko już przygotowane do operacji.

Parę kropel chloroformu, — chore ciałko znieruchomiało. I oto ci sami tajemniczy ludzie pochylają się nad niem, znów błyszczą jakieś ostrza, znów tryska krew: to dr. Lefort, profesor wydziału medycznego na uniwersytecie w Lille dokonywa przeszczepienia gruczołu tarczowego (glandula thyreoidea), wyjętego z szyi bandyty.

Chory gruczoł usunięto, a zamiast niego umierająca dziewczynka otrzymała zdrowy zupełnie gruczoł straconego. Dziś dziecko wraca do zdrowia i istnieje pewność, że je w zupełności odzyska.

Fakt ten podają ostatnie dzienniki paryskie. Przeszczepianie gruczołów, jako takie, nie jest czemś zupełnie nowem, zwykle jednak bywają przeszczepiane ludziom niektóre gruczoły zwierzęce, a to ze względu na brak odpowiedniego materjału „ludzkiego", który można zdobyć tylko w tak nadzwyczajnych okolicznościach, jak np. stracenie człowieka zupełnie zdrowego w pełni sił i sprawności organizmu. Gruczoły osób zmarłych, zwykle w wyniku jakiejś choroby, do tego celu nie nadają się.

Krwawy napad na urzędników celnych
pod Częstochową

Na szosie pod wsią Janiki w pow. częstochowskim dokonano śmiałego napadu na przejeżdżających funkcjonarjuszów straży celnej, podkomisarza Kamińskiego i kierownika działu konnego p. Zulińskiego.

Bandyci byli zamaskowani. Wyskoczyli z rowu i zasypali jadących strzałami z rewolwerów, kładąc obu trupem.

Łupem bandytów padło 3.000 złotych. Po rabunku zbrodniarze zbiegli w kierunku granicy. Poszukiwania prowadzi policja częstochowska.

Plebiscyt Czytelników „Naszego pisma"
dla przyznania nagród
W KONKURSIE CZYNU

Rozpisany przez nasze pismo w dniu 18 stycznia b. roku „Konkurs Czynu"

zakończył się 31 marca b. r.

W oznaczonym terminie nadesłano

1.775 opisów,

z których zaledwie

24 odpowiedziały warunkom

konkursu. Zamieściliśmy je na łamach naszego pisma, zaopatrując w kolejną liczbę porządkową i tytuł. Jednocześnie na stronie pierwszej każdego numeru, zawierającego konkursowy opis czynu wydrukowany został

specjalny kupon

z wymienieniem numeru i tytułu danej pracy, oraz rubrykę na wpisanie imienia i nazwiska oraz adresu biorącego udział w głosowaniu czytelnika naszego pisma.

Kupony te w myśl warunków konkursu i objaśnień, zamieszczonych na marginesie,

należało odciąć i zachować

do terminu plebiscytu, mają one bowiem służyć jako kartki głosowania w plebiscycie czytelników, który rozstrzygnie o przyznaniu 12 nagród za opisy najwybitniejszych czynów.

Plebiscyt konkursowy

rozpoczyna się dzisiaj i potrwa do dnia 15 kwietnia b. r. włącznie. Nazajutrz tj. 16 kwietnia, nastąpi obliczenie kartek i przyznanie nagród wedle ilości oddanych głosów.

Numer poniedziałkowy naszego pisma z dnia 20-go kwietnia 1925 r. ogłosi

wynik plebiscytu.

Każdy biorący udział w plebiscytowem głosowaniu czytelników naszych winien wypełnić kupon, opatrzony numerem tego opisu czynu który uważa

za najbardziej godny nagrody

i przesłać go w zapieczętowanej kopercie do redakcji naszego pisma.

LUDZIE PŁONĄCY NA STOSACH
Chronią kraj od nieurodzajów, wężów i gniewu bogów
Bezskuteczna walka anglików z barbarzyństwem szczepów indyjskich

Przed kilku tygodniami gubernator indyjskiej prowincji Burma wszczął rokowania z naczelnikami szczepów: Naga i Singfo.

Celem tej konferencji jest wytępienie niewolnictwa oraz całopaleń z ludzi.

Narady z naczelnikami plemion szły bardzo opornie, ostatecznie jednak zgodzili się obaj książęta, że zniosą w swych dzierżawach niewolnictwo, ale wzamian za to rząd angielski wypłaci mieszkańcom odszkodowanie pieniężne, wyzbycie się bowiem niewolników równałoby się w wielu wypadkach bankructwu finansowemu dostojnych rodzin plemion Naga i Singfo.

Sprawa jednak zaprzestania spalania ludzi na cześć bogów napotkała na bardzo poważne trudności.

Książęta indyjscy nie zgodzili się na żadne ustępstwa, nawet gdy im zagroził gubernator ekspedycją karną, która będzie postępowała z surową bezwzględnością z barbarzyńskimi kapłanami, palącymi ludzi na stosach.

Lud bowiem wierzy niezłomnie, iż w razie zaprzestania takich ofiar spadną na kraj liczne klęski w postaci nieurodzajów, chorób i jadowitych wężów.

Więc w[illegible] jak ma ginąć naród Naga i Singfo: od kuli angielskiej, czy od pomsty złych duchów.

Ponieważ anglicy całą siłą dążyć będą do wyplenienia barbarzyńskiego zwyczaju składania ofiar z ludzi, więc nie pozostaje nic innego, jak wyniszczyć dwa szczepy indyjskie. Na szczęście nie są one zbyt liczne, ale jak wszyscy mieszkańcy Indji bardzo głęboko przywiązane do odwiecznych tradycyj. Żądanie więc anglików wydaje się im prowokacją i chęcią shańbienia narodowych świętości.

Bronić się będą do upadłego.

Oko zabitego wskazuje mordercę
Siatkówka człowieka, jako aparat fotograficzny
Jak stosują tę tezę w kryminalistyce rosyjskiej?

Kilkadziesiąt lat temu, wiele bardzo mówiło się o tem, że jeśli zbrodniarz mordował swą ofiarę w takich warunkach, w których można go było widzieć, to jest bądź w dzień bądź przy sztucznem świetle i ostatnie spojrzenie ofiary padało na niego, to

obraz zbrodniarza pozostawał na siatkówce

oczu ofiary. W ten sposób, jeśli się fotografowało oczy zamordowanego, to można było otrzymać fotografję mordercy.

Każdy rozumie, jakie kolosalne znaczenie miałoby to dla możności wykrycia zbrodniarza. W Rosji, w której wszystkie wynalazki były zawsze bardzo swoiście rozumiane, zaszedł na tym tle następujący tragiczno - komiczny fakt.

Oto w nocy, w ciemnym pokoju, podczas snu, uderzeniem zadanem w tył głowy zabito w Petersburgu naczelnika więzienia.

Policja która słyszała coś nie coś o nowym wynalazku, natychmiast wezwała fotografa i kazała mu sfotografować oczy zabitego które trzeba było oczywista, dopiero w tym celu otwierać.

Nietrudno jest się domyśleć, co dała w tych warunkach fotografja.

PRZEZ OCEAN BEZ CHOROBY MORSKIEJ
Komunikacja Zeppelinami z New-Jorku do Londynu

W Nowym Jorku powstało nowe towarzystwo aeronautyczne, którego celem jest utrzymywanie stałej komunikacji między Europą a Nowym Światem przy pomocy Zeppelinów.

Podróż z Nowego Jorku do Londynu kosztować będzie z wszystkiemi wygodami 600 dolarów.

Za kilka dni odlatuje pierwszy okręt powietrzny, a prowadzić go będzie pilot niemiecki Dr. Eckener.

Towarzystwo, które sfinansowało przedsiębiorstwo i posiada już dwa Zeppeliny, spodziewa się na każdej podróży zarobić na czysto 25.000 dolarów.

Nie szczędzi więc kosztów na reklamę, polecając podróż tym, którzy nie znoszą morza.

KREW NA FARTUCHU
W kostnicy, podczas oględzin zwłok zamordowanego dziecka, natrafiono na ślad wiodący do miejsca zbrodni

WARSZAWA, 5.IV.

Przed kilku dniami pisaliśmy o znalezieniu w podwórzu domu nr. 46 przy ulicy Pięknej zwłok noworodka z raną zadaną nożem kuchennym.

Trup maleństwa był zawinięty

w zakrwawiony fartuch.

Zabójczyni nie spodziewała się, że ten szczegół ją zgubi.

Zwłoki wraz z fartuchem wystawiono na widok publiczny w kostnicy przy prosektorjum. Na wezwanie policji XI komisarjatu lokatorowie wspomnianego domu

stawili się

w trupiarni i oto jedna z niewiast rzuciwszy okiem na przesiąkniętą krwią tkaninę, zawołała.

— Tak to jest fartuch Józki Kosut, służącej od moich sąsiadów!

Przodownik, obecny przy tej scenie, zatelefonował

do komisarjatu,

skąd wydelegowano niezwłocznie dwu funkcjonarjuszów ekspozytury śledczej.

Józefa Kosut w chwili, gdy do kuchni wkraczała policja, zajęta była praniem przedświątecznem. Na pytania odpowiadała z zimną krwią, nie wyjmując rąk z balji. Dopiero, kiedy jeden z policjantów

podszedł do łóżka

i ściągnął z pościeli kołdrę, — dziewczyna z krzykiem skoczyła mu do oczu.

Na poduszce widniały rdzawe plamy!

— Co to za krew?

Józka milczała. Nie pytano dalej. Poco się znęcać

nad nieszczęśliwą?

Zaprowadzono ją do XI komisarjatu, skąd, po spisaniu protokółu została odstawiona do urzędu śledczego.

Przyznała się do zbrodni, lecz

nazwiska kochanka

nie chce wyjawić.

— Co komu z tego przyjdzie— mówi — on tu nic nie zawinił. Ja sama zabiłam. Poco go mają ciągnąć do sądu.

Józkę Kosutównę osadzono w areszcie przy urzędzie śledczym.

MODA, A KIESZEŃ
BUTY NA SŁONINIE

Wdeptuję w cudzy „resort" w słowie. Powinnaby o tem pisać raczej znakomita „pani Elżbieta". Pewien urzędnik wyjawił mi pod sekretem, że pani Elżbieta jest dorodnym mężczyzną z wąsem staropolskim. Mówił to na podstawie doświadczeń z pism angielskich, gdzie każda anut Mary, czy anutie Ketty czy inna ciotka Gabrynia okazuje się pseudonimem tęgiego wujaszka.

Ale to pewnie plotki, pewnie ten urzędniczyna mści się za budżet pani Elżbiety, w którym jeszcze zostało 15 złotych oszczędności!

Ale powiecie gdzie Rzym, a gdzie Krym? a gdzie buty na słoninie? Antuka nauczyła się gadulstwa od starszych, to znaczy od C-wicza.

Otóż wracam do butów na słoninie. Modne są buty grube, angielskie, na grubej jasnej gumie, która wygląda zupełnie jak słonina. Jest to rzecz niezmiernie wygodna i niezmiernie praktyczna, zwłaszcza na owe wieczne demisaison, czyli czterosezonową słotę i czterosezonowe błoto, które mamy w Warszawie. Prawdziwa, niepodrabiana, autentyczna elegantka (sic) nosi na ulicę buty na słoninie, a nie wywrotne czółenka lakierowane, które są jak duszehubki ze względu na przyszłe katary.

Antuka.

Najpiękniejsze bobo amerykańskie

WIELKA OSOBA,
która przedstawia fotografja, zdobyła na konkursie piękności w Nowym Jorku pierwszą nagrodę.

Matka nie doczekała się syna

Pragnąc skrócić sobie drogę, żołnierz 22-letni Piotr Kawałowski, wyskoczył z wagonu kolejki dojazdowej tuż przed Pelcowizną.

Skok był fatalny. Żołnierz upadł w pobliżu toru i został uderzony kilkakrotnie stopniami wagonów.

Matka, które wyszła na spotkanie syna, ujrzała go konającego. Zgon stwierdził lekarz Pogotowia.

Krwawe starcie robotników z żandarmerją w Morawskiej Ostrawie

MORAWSKA OSTRAWA 4.4. Sekcja górnicza międzynarodowej organizacji związków zawodowych, jak również sekcja robotników metalurgicznych zwołały na dziś rano o godz. 9 w kilku punktach poza miastem około 14 zgromadzeń, na których miała być omawiana sytuacja strajkowa.

Robotnicy po zebraniu się na wyznaczonych punktach, postanowili odbyć zgromadzenie w centrum miasta, na placu Republiki w Morawskiej Ostrawie.

z tłumu dano do żandarmerji przeszło 50 strzałów

i komendant żandarmerji został ciężko ranny,

żandarmerja odpowiedziała salwą.

Dwóch robotników zginęło na miejscu, 5-ciu odniosło cięższe lub lżejsze rany.

Z pośród żandarmerji komendant i starszy sierżant odnieśli ciężkie rany, dwaj inni żandarmi zostali lżej ranni. Komuniści usiłowali w Morawskiej Ostrawie urządzić nowe zgromadzenie, jednak zostali rozproszeni.

Z samorządu Sejneńskiego.

Wydział Powiatowy w Sejnach na posiedzeniu w dniu 28.II 1925 r. przy rozpatrywaniu pozycji rozchodowych „Wynajęcie i utrzymanie w czystości budynku pod rzeźnię" w kwocie 360 zł. i „Remont Rzeźni" w kwocie 200 zł. stwierdził, że obecnie istniejąca rzeźnia nie odpowiada najelementarniejszym zasadom sanitarnym i urąga swemu przeznaczeniu, czynsz i remont rzeźni obecnie istniejącej jest zabardzo wygórowany, zaś dochody osiągane z tego tytułu winny być specjalnie przeznaczone na budowę rzeźni, nie na inne wypadki jak to dotychczas miało miejsce i zalecił Radzie Miejskiej poddać powtórnemu rozpatrzeniu pomienionych pozycji i zająć się sprawą budowy nowej rzeźni.

Przy rozpatrywaniu pozycji rozchodowych „Kupno miejskiego autobusu" w kwocie 8000 zł. „Remont autobusu" w kwocie 500 zł. i „Utrzymanie szofera" w kwocie 2400 zł. uchwalono zalecić radzie miejskiej powziętą uchwałę o nabyciu autobusu poddać gruntownej rewizji na pierwszem jej posiedzeniu, ponieważ wspomniany projekt nie daje się przeprowadzić w życie z powodu braku fundúszów.

Przy rozpatrywaniu pozycji „budowa targowicy" w kwocie 300 zł. która to suma na ten cel jest zbyt nikła uchwalono zażądać od Rady Miejskiej wyjaśnienia, dlaczego dotychczas nie przystąpiono nawet do rozpoczęcia budowy targowicy, tymbardziej, że opłaty za wprowadzenie pydła na targowicie są pobierane. Jednocześnie uchwalono zwrócić się do Starostwa Suwalskiego z prośbą o zastosowanie w sprawie budowy targowicy w m. Sejnach środków egzekucyjnych.

BACZEWSKIEGO

likiery:

Abricotine
Banan
Cherry
Curacao tripl sec
Griotte
Menthe glaciale
Orange sec see
Rose
SOUVERAIN

271

Wiadomości białostockie w kilku wierszach.

Wiec sprawozdawczy P. Posła Dr. T. Dymowskiego odbył się w niedzielę dn. 5 b. m. o godz. 1 szej w sali „Ogniska" urzędników państwowych ul. Sienkiewicza wejście z ul. Zydowskiej.

Kwesta. W dniu wczorajszym odbyła się kwesta uliczna na rzecz przyjaciół młodzieży przy Seminarjum Nauczycielskim w B-stoku.

Zniżka kosztów utrzymania.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania przy Magistracie ustaliła, że w miesiącu Marcu koszta utrzymania obniżyły się o 1,7 proc.

Listy do Redakcji.

Do
Szanownego Pana Redaktora
„Dziennika Białostockiego".

W numerach 80 i 81 „Dziennika Białostockiego" ukazały się artykuły pod tytułem „Ob. wiesił się na framudze drzwi" „Zbyt ciążyło życie, podatki i zło ludzkie" i „Samobójstwo Tykockiego w świetle nowych faktów", o których podano, że ostatnie chwile życie Tykockiego zatruły władze podatkowe, które pewnego poranku pozostawiły Tykockiego bez mebli o czterech ścianach, że dalej Tykocki miał zapłacić podatki w kwocie kilkuset złotych, że otrzymał list od sekwestratora z pieczęcią Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat Skarbowych.

Po myśli obowiązujących przepisów uprasza się o sprostowanie powyższych artykułów w następujący sposób:

Przewiezienie mebli Tykockiego przez Sekwestratorów nastąpiło jeszcze dnia 4 marca rb. a samobójstwo miało miejsce dnia 20 marca rb., a więc wydaje się nieprawdopodobnem, żeby fakt przewiezienia mebli mógł bezpośrednio lub pośrednio wpłynąć na zamiar samobójczy Tykockiego. Przemawia zatem i ta okoliczność, że sam Tykocki w pozostawionych pięciu listach nic o tem nie wspominał. Zaległości podatkowe Tykockiego wynosiły zresztą tylko:

padatku dochodowego	94,60 zł.
podatku drogowego	72 50 zł
odsetek za zwłokę	29,64 zł.
kosztów egzekucyjnych	9,35 zł.
Razem	206,09 zł.

Również niezgodny z prawdą jest zarzut, że Tykockiemu zabrane wszystkie meble, pozostawiając go w czterech ścianach, gdyż zasekwestrowano i przewieziono tylko 1 kredens i 1 szafę, resztę zaś znajdujących się w mieszkaniu nieruchomości, a mianowicie łóżko, stoły, stoliki, kanapę i t. p. pozostawiono na miejscu do użytku podatnika.

Na liście sekwestratora umieszczoną była pieczęć tegoż sekwestratora, a nie pieczęć Urzędu Skarbowego.

Naczelnik Urzędu:
Strzelbicki.

Wielka wystawa produktów kolonjalnych i środków żywnościowych Rzeszy Niemieckiej.

urządza Niemiecki Związek Państwowy Kupców i Handlarzy produktami kolonjalnemi i środkami żywnościowemi od 27 czerwca do 2 lipca 1925 na terenie Królewskich Targów Wschodnich w Królewcu. W związku z przeglądem środków żywnościowych i delikatesów Rzeszy Niemieckiej, odbędzie się tegoroczny walny zjazd w Królewcu wyżej wspomnianego Związku, połączony z wykładami naukowemi i dziedziny zawodowej. W wystawie bierze udział szereg największych i najpoważniejszych firm Rzeszy Niemieckiej; dla pomieszczenia eksponatów ich zarezerwowano hale IV. Królewskich Targów Wschodnich.

Biura zarządu wystawy mieszczą się tymczasowo w lokalach Związku, Berlin W. 35 Schöneberger Ufer 32.

Obwieszczenie.

528

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy, obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A. zostały wciągnięte następujące firmy:

W dniu 28 lutego 1925 r.

Pod № 3548. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy Michał Grygolec". Przedmiot sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: wieś Cichawola gminy Masiewo, powiatu Bielskiego. Właściciel Michał Grygolec, zamieszkały we wsi Cichejwoli gminy Masiewo, powiatu Bielskiego.

Pod № 3549 Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Zelko Gorfinkiel". Przedmiot sprzedaż artykułów spożywcych. Siedziba Bielsk Podlaski ulica Mickiewicza № 88. Właściciel Zelko Gorfinkiel, zamieszkały w Bielsku Podlaskim, przy ulicy Mickiewicza pod № 88.

Pod № 3550. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Abram Lewit". Przedmiot: drobna sprzedaż produktów spożywczych. Siedziba: miasteczko Goniądz powiatu Białostockiego, Nowy-Rynek. Właściciel Abram Jakób Lewit, zamieszkały w w miasteczku Goniądzu powiatu Białostockiego, przy Nowym Rynku.

Pod № 3551. Firma przedsiębiorstwa: „Polski sklep spożywczy — Jan Torbus". Przedmiot: sprzedaż produktów spożywczych. Siedziba: Białystok, ulica Sienkiewicza № 114. Właściciel Jan Piotr Torbus zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza pod № 114.

Pod № 3552. Firma przedsiębiorstwa „Sprzedaż węgla i koksu Abram Zbar". Przedmiot sprzedaż węgla i koksu. Siedziba: Białystok ulica Sienkiewicza № 39. Właściciel Abram Zbar, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza pod № 39.

Pod № 3553. Firma przedsiębiorstwa „Sprzedaż produktów spożywczych i galanterji — Dawid Awgustower". Przedmiot: sprzedaż produktów spożywczych i galanterji. Siedziba: miasteczko Narewka powiatu Bielskiego, ulica Świsłocka № 12. Właściciel Dawid Awgustower, zamieszkały w miasteczku Narewce powiatu Bielskiego przy ulicy Świsłockiej pod № 12.

W dniu 2 marca 1925 r.

Pod № 3554 Firma przedsiębiorstwa: „Skład apteczny — Antoni Boćkowski". Przedmiot: sprzedaż medykamentów. Siedziba: Bielsk-Podlaski, ulica Mickiewicza № 67. Właściciel Antoni Boćkowski, zamieszkały w Bielsku Podlaskim, przy ulicy Mickiewicza pod № 67.

Pod № 3555. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Chaim Blacher". Przedmiot sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: miasteczko Narewka powiatu Bielskiego, ulica Prużańska № 82. Właściciel Chaim-Wolf Blacher, zamieszkały w miasteczku Narewce powiatu Bielskiego, przy ulicy Prużańskiej pod № 82.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Związek Inwalidów zamierza wybudować „Dom Inwalidów".

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Białymstoku, w myśl uchwały Rady Koła z dnia 11 marca rb., przystępuje do budowy „Domu Inwalidów" w Białymstoku.

W tym celu pod przewodnictwem Pana Wojewody Inżyniera Rembowskiego tworzy się Komitet Budowy.

Pierwsze organizacyjne posiedzenie wymienionego Komitetu odbędzie się w środę dnia 8 kwietnia o godz. 6 po południu w gabinecie Pana Wojewody.

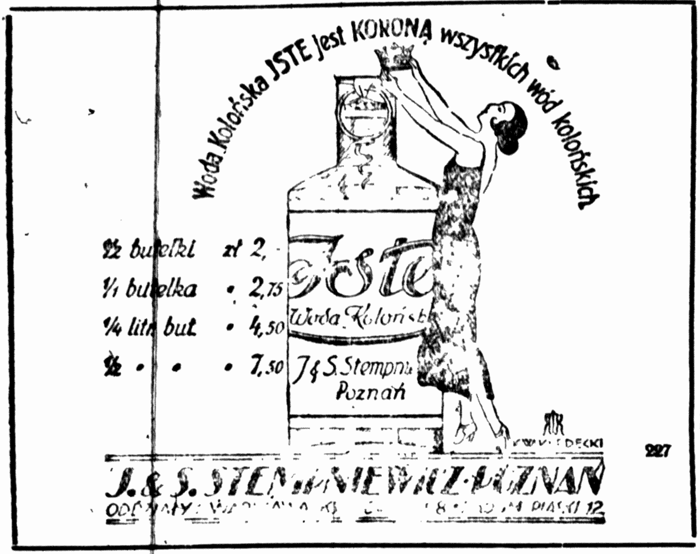

Kłopoty Ostrołęki.

Bardzo ważną sprawą dla Ostrołęki jest uzyskanie połączenia z siecią kolei szerokotorotowej, odległej od 5 kilometrów od miasta.

Sprawa ta jest konieczną ze względu na odbudowę leżącej w gruzach Ostrołęki i okólic, jak też na iteresy Państwa.

Połączenie to dałoby się uzyskać przez wybudowanie bocznicy kolejowej stacja Ostrołęka—miasto—koszary Wojciechowice kosztem skarbu przy możliwem współudziale miasta.

Oczywiście współudział Ostrołęki w budowie bocznicy nie mógłby przedstawiać się imponująco wobec wyjątkowo nader trudnej sytuacji finansowej, wywołanej wypadkami wojennemi w roku 1915 i z nadejściem bolszewików w roku 1920 oraz warunkami doby obecnej, lecz nastąpiłby w postaci oddania do dyspozycji władz budowlanych rozporządzalnych gruntów miejskich pod budynki stacyjne i tor kolejowy.

Sprawa zresztą staje się aktualną i ze względu na to, że bocznica kolejowa nie tylko ma ogromne znaczenie państwowe z punktu widzenia odbudowy leżącej w gruzach Ostrołęki i okolicznych wiosek, oraz wobec sąsiedztwa granicy pruskiej (Mazurów) lecz jest wprost kwestją życia dla tej cząstki Rzeczpospolitej Polskiej, jaką jest Ostrołęka, nadto, co najważniejsze, poważne posiada znaczenie wojskowe w związku z kwestją wschodnią i w związku z tem, że dla garnizonu miejscowego i przeciągających oddziałów wojska stanowi przedmiot zaoszczędzenia kilkuset tysięcy wydatków rocznie na amortyzację podwód do transportowania majątku wojskowego ze stacji do odległych o 8 kilometrów do koszar Wojciechowickich, więc pod żadnym pozorem z punktu znaczenia niepaństwowego traktowana być nie może.

Należy więc przypuszczać, że czynniki miarodajne, licząc się z potrzebami ludności oraz rozwojem ekonomicznym leżącego w gruzach miasta i okolic, które, będąc terenem najkrwawszych walk podczas wojny światowej i najścia bolszewików, poniosły znaczne ofiary, chlubnie zapisując się w historji wskrzeszenia Ojczyzny, za co z reguły należałoby się im może więcej niż innym opieka rządu w dziedzinie zaspokojenia potrzeb kulturalnych i ekonomicznych, — zechce pchnąć łaskawie sprawę na tory właściwe, życzenia Ostrołęczan uwzględniając.

Bolesław Tyszka.

Wszystkie panie high life'u wszyscy bez wyjątku gentelmani używać postanowili odtąd wyłącznie **CREME DERBY**

Dostawca: **M. CEGIELSKI — POZNAŃ, ul. 27 Grudnia 12.** 259

SPRZEDAŻ MASZYN

lokomobili, tłuczki i traktóra motorowego (walca)

Wydział Powiatowy Sejmiku Sokólskiego ogłasza na dzień **1 maja o godz. 12-ej 1925 r. ofertowy i ustny publiczny przetarg** 1) lokomobili fabryki Laura w Manchejmie o ciśnieniu 7 atmosfer, 2) tłuczki fabr. K. Drzewicki i S ka w Łodzi typu C² o wydatności 60—80 metr. ³ dziennie i 3) Walca motorowego, 14 tonn, fabryki „Patchke, Gejzler i Okulski w Warszawie, motoror systemu „Ursus" benzynowo-naftowy.

Przeznaczone do sprzedaży maszyny można oglądać codziennie od godz. 8-ej do 15 ej w m. Sokółce. Woj. Białostockiego, Wydział Powiatowy.

Przed przetargiem należy złożyć do Kasy Wydziału Powiatowego wadjum w wysokości 10 proc. oferowanej kwoty, która zostanie ofertantom zwrócona bezpośrednio po przetargu, o ile tenże nie utrzyma się przy kupnie,

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta: Tadeusz Walicki,

323

Dr. J. WALEWSKI 2921

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz 5 do 8 w
Kobiety od 4-tej do 5-tej p.p
W niedzielę i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 pp.
Jul. Sienkiewicza № 14, II piętro (m 3)

Dr. M. KANEL 2819

Chor weneryczne, skórne i moczopłciowe
Leczenie i prześwietlanie promieniami Rentgena.
Przyjmuje od godz. 10—12 i 5—8 wiecz
Kobiety i dzieci od godz. 4—5 pp
Białystok, ul Sienkiewicza 12.

Dr. NEUMARK 2820

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 ppołudn
Białystok u Kilińskiego 11 (ul Niemiecka)

Dr. Leon KRYŃSKI 2825

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8
Kobiety i dzieci od 4—5.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. Aleksander Gurwicz

Specjalność choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Lecz. i prześwietl. promien. Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz 10—1 i od 5—8 2924
BIAŁYSTOK ul Lipowa 17

Ogłoszenia drobne

Pokój z utrzymaniem dla inteligentnej osoby. Wiad Redakcja Dzien. Biał. 331

Zgubiono książkę wojskową wyd w Białymstoku przez Kom Kontrolną na imię Michała Zienko (rocz 1900) zam we wsi Pasynki gm. Zabłudów pow. Białostockiego. 330

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Racheli Epsztejn zam. przy ul. Grunwaldzkiej 12. 334

Skradziono książkę wojskową wyd. w Białymstoku prez Kom Kontrolną na imię Abrama Ruzańskiego (rocz. 1898) zam. przy ul. Wesołej № 4 335

Skradziono książkę wojskową wyd. w m. Suwałkach przez P. K. U. na imię Piotra Myszkowskiego (rocz. 1898) zam przy ul. Kolejowej № 14. 328

MASZYNY do szycia, znane, gwarantowane „Kasprzyckiego" hurtowo-detalicz nie poleca skład fabryczny „The Kasprzycki Company" w Warszawie Marszałkowska 151 tel 104 51 Dogodne spłaty ratami Prowincja może zamawiać listownie w Warszawie Aparat do haftu bezpłatnie Konkurencyjne maszyny 85 zł

Czytajcie „Dziennik Białostocki"

KINO **„APOLLO"**
POCZĄTEK SEANSÓW 7 i 9⁴⁰

KREW za KREW
Drugi i ostatni arcyfilm z cyklu „NIBELUNGI"
11 aktów **Ceny miejsc od 1 zł.**

RADA NADZORCZA
T-wa Kredytowego
m. Białegostoku

zaprasza pełnomocników T-wa na nadzwyczajne zebranie odbyć się mające 10/5 1925, godz 6 wiecz. w lokalu T wa Wzajemnych Ubezpieczeń ul. Kilińskiego 25 z następn porządk. obrad: 1) Rozporządzenia Min. Skarbu w sprawach konwersji, 2) Zmiana statutu, 3) Zwołanie ogólnego zebrania członków T-wa dla wyborów nowych pełnomocników.

UWAGA: W myśl § 74 statutu T wa zebranie uważa się za prawomocne niezależnie od liczby przybyłych na nie osób. 333

Ogłoszenie

9-go kwietnia odbędzie się licytacja koni roboczych, źrebiąt wozów i uprzęży **na rynku Koń skim** 336

Reklama jest dźwignią przemysłu

KINO **„MODERN"** DZIŚ **Potężne arcydzieło filmowe**

podług słynnej powieści **LUDWIKA WOLFA**

MOTTO: Kobieta zdradza z namiętności, a częściej dla rozrywki.

GARRAGAN
(ZŁAMANE SERCA)

dramat nieokiełzanych namiętności w 8 aktach

W rolach głównych: przepiękna paryżanka **CARMEL MYAERSE**
znakomity aktor niemiecki **EDUARD WINTERSTEIN**
W rolach głównych: bożyszcze Ameryki **EDGORD BURNES**

Rzecz dzieje się w Berlinie, Paryżu, New-Jorku i miejscowości kąpielowej Barterzan

Wspaniała wystawa — Koncertowa gra — Piękne widoki.

Ceny od 1 Złotego.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczaniem do domu — Zł. 4 gr. 50 — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 — zagraniczna — Zł. 8.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie — Zł. — gr. 40, zwyczajna połowa szpalty redakc. — Zł. — gr. 16, drobne za wyraz Zł. — gr. 12. Ogłoszenia tabeleryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe i terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor: **Antoni Łabkiewicz.**

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.